

Joanna Bednarek

Życie jako moc deterytorializacji

(Pragnienie-produkcja i żywa
praca I – Deleuze i Guattari¹)

Celem artykułu jest przedstawienie wprowadzonej przez Deleuze'a i Guattariego kategorii życia jako produkcji; stanowi ona afirmatywne i dzięki temu otwierające nowe perspektywy ujęcie problematyki biopolitycznej. Nacisk zostaje położony na bezpośrednio społeczny i polityczny charakter życia jako produkcji; omówione zostaje też stawanie-się-mniejszościowym jako strategia oporu wobec kapitalizmu.

Słowa kluczowe: biopolityka – produkcja – stawanie-się-mniejszościowym
– linia ujścia – Deleuze – Guattari

Jedną ze wspólnych cech wyróżniających *Kapitalizm i schizofrenię*² Gilles'a Deleuze'a i Feliksa Guattariego oraz trylogię *Imperium*³ Michaela Hardta i Antonia Negriego jest ujęcie problematyki życia i produkcji w kontekście politycznym. Tym, co łączy oba pisarskie tandemy, jest afirmatywne podejście do problematyki biopolitycznej, umożliwiające przez interpretowanie życia w oparciu o kategorię produkcji⁴. W obu przypadkach zostało ono częściowo umożliwione przez odwołanie do ontologii Spinozy, interpretowanej jako teoria bytu produktywnego i dynamicznego, zawierającego w samej swojej zasadzie możliwość ludzkiej twórczości i podmiotowej sprawczości. Powiązanie życia z produkcją sprawia, że życie nie jest tu wyłącznie, jak na przykład dla Giorgia Agambena, biernym obiektem działań biowładzy, nie jest też, jak dla Michela Foucaulta, wytworem teje biowładzy; posiada ono własną moc, nieredukowalną do technik władzy, i jako takie jest bezpośrednio polityczne. Drugą wspólną cechą jest skupienie się na sposobach powiązania życia pojmowanego jako produkcja z kapitalizmem. Dla Deleuze'a i Guattariego pragnienie-produkcja jest źródłem twórczej niestabilności społecznych urządzeń – istnienia ich linii ujęcia; dla autorów *Multitude* życie staje się tożsame z twórczą aktywnością wielości.

Moim celem jest rekonstrukcja obu ujęć biopolityki z naciskiem zarówno na ich wspólne cechy, jak i odmienną perspektywę, z których wychodzą, a zatem odmienną rozłożenie akcentów i wyciąganych z poszczególnych założeń wniosków. Afirmatywne ujęcie biopolityki zostaje bowiem umieszczone w każdym z opisywanych przypadków w nieco innym kontekście. Podczas gdy Deleuze i Guattari proponują oryginalną koncepcję ontologiczną, z której wyprowadzają następnie teorię kapitalizmu jako maszyny społecznej oraz teorię stawiania-się-mniejszościowym jako polityki emancypacyjnej, Negri i Hardt przedstawiają teorię, której środkiem ciężkości jest marksistowska problematyka rozwoju sił wytwórczych, sposobu produkcji i składu klasowego. Inne są także koncepcje podmiotu i działania politycznego proponowane w ramach obu teorii. Podczas gdy Hardt i Negri chcą zakorzenić podmiotowość polityczną wielości w jej statusie podmiotu produkcji (pracy niematerialnej), Deleuze i Guattari kładą nacisk na rolę

deterytorializacji jako koniecznego warunku emancypacyjnego działania politycznego.

Rekonstrukcji sposobu powiązania kategorii życia, pragnienia-produkcji, kapitalizmu i stawiania-się-mniejszościowym na gruncie teorii Deleuze'a i Guattariego będzie poświęcony niniejszy tekst.

Sam termin „biopolityka” nie pojawia się *explicite* w *Kapitalizmie i schizofrenii*. Centralna pozycja pojęcia pragnienia-produkcji (określanego także jako maszynowe lub nieorganiczne życie) dla ontologicznego i politycznego projektu Deleuze'a i Guattariego pozwala jednak zidentyfikować ich teorię jako jedno z fundamentalnych ujęć kwestii biopolityki.

Filozofia Deleuze'a (a także Deleuze'a i Guattariego) bywa określana jako „witalizm”. W zasadzie nie jest to określenie błędne, chodzi jednak o witalizm szczególnego rodzaju – witalizm tego, co maszynowe, lub życia nieorganicznego. Deleuze i Guattari anulują Kantowskie rozróżnienie między całością organiczną, posiadającą wewnętrzną zasadę jedności, i mechaniczną, będącą agregatem części, odsyłających do zewnętrznej zasady jedności, którą jest wynalazca/wytwórca maszyny⁵. Urządzenia maszynowe, czyli wszystkie formy strukturyzacji bytu, nieorganiczne, organiczne i techniczne, stanowią połączenie heterogenicznych elementów (treści i wyrazu) na swoistej w każdym wypadku płaszczyźnie konsystencji. Maszyna nie jest przeciwieństwem organizmu, przeciwnie, to organizm jest tylko szczególnym typem maszyny. Deleuze i Guattari nie proponują więc, jak chciałby np. Manuel DeLanda, wizji życia zbliżonej do koncepcji systemów autopoietycznych Maturany i Vareli, ale raczej wizję tego, co maszynowe, jako procesu nieustannej hybrydyzacji i wzajemnego zarażania, stawiania-się-innym struktur pochodzących z różnych porządków⁶.

Zgodnie ze stanowiskiem przedstawionym w *Anty-Edypie*, źródłem tego, co społeczne jest produkcja: pragnienie-produkcja, będące zarazem produkcją społeczną: „pragnienie-produkcja wytwarza rzeczywistość, albo inaczej mówiąc, pragnienie-produkcja jest tym samym, co produkcja społeczna”⁷.

To, co społeczne, nieświadomość i produkcja, zostają więc połączone na jednej płaszczyźnie ontologicznej. Jak podkreślają autorzy *Anty-Edypa*, polemizując z klasyczną

Polityka to wyłanianie się nowych podmiotów, tworzenie nowych relacji społecznych, nowych połączeń między urządzeniami – możliwe tylko jako deterytorializacja istniejących już warstw, terytorializacji

psychoanalizą, uznającą prymat pragnienia jednostkowego podmiotu i wtórność pragnienia społecznego, pragnienie nigdy nie jest czymś indywidualnym: „Istnieje pragnienie i to, co społeczne, nic więcej”⁸.

Wymiar jednostkowych, „prywatnych” inwestycji libydinalnych jest pozbawiony autonomii; stanowi tylko efekt i funkcjonalny element określonych inwestycji społecznych. Pragnienia-produkcji nie należy jednak pojmować na sposób esencjalistyczny, jako pozytywnej siły, dającej się oddzielić od stratyfikacji i zdolnej do występowania niejako w stanie czystym, niewyalienowanym. Wytwarzając to, co społeczne, pragnienie-produkcja tworzy zarówno uwarstwione urządzenia, jak i ich tendencje do deterytorializacji; sama w sobie nie jest czymś określonym, nie posiada natury, mogącej determinować kierunek swoich przemian albo pozwalać na ocenę poszczególnych wytworów jako „wyalienowanych” od źródłowej zasady.

Każde urządzenie (dowolnego typu: fizyczne, biologiczne, społeczne – choć przytaczane przykłady dotyczą zwykle urządzeń społecznych) składa się z trzech linii, wyznaczających tendencje przekształceń, którym podlega: segmentarnej linii molarnej, giętkiej linii molekularnej oraz linii ujścia, zwanej także linią abstrakcyjną. Analiza linii składających się na każde urządzenie pozwala wyodrębnić trzy możliwe w nim typy zmian: linia molarna wyznacza zmiany oparte na nieciągłości, zmiany segmentu, dostrzegalne gołym okiem, instytucjonalne, symboliczne (niecielesne transformacje w słowniku *Logiki sensu*):

Jednostka przechodzi stale od jednego zamkniętego obszaru do drugiego, z których każdy rządzi się własnymi prawami: najpierw rodzina, potem szkoła („nie jesteś już w domu rodzinnym”), następnie koszary („nie jesteś już w szkole”), jeszcze później fabryka, od czasu do czasu szpital, ewentualnie więzienie [...]⁹.

Linie molekularne wytwarzają wariacje, stopniowe, drobne przekształcenia, trudniejsze do zaobserwowania nie z racji skali¹⁰, ale z powodu ich natury: przekształcenia te polegają na zwiększaniu lub zmniejszaniu częstotliwości, wzrostu lub spadku intensywności. Mają one miejsce nieustannie, jednak nie zawsze prowadzą do radykalnych

przekształceń urządzenia. I, w końcu, linia ujścia, posiadająca największy potencjał, ale też niosąca największe zagrożenia, odpowiada za tendencję deterytorializacji danego urządzenia; sprawia, że jest ono w stanie wejść na drogę stawania-się-innym, utraty własnej tożsamości i możliwego połączenia z nowymi urządzeniami.

Za wszechobecność polityki odpowiedzialna jest więc budowa urządzeń społecznych: każde z nich posiada linię ujścia, która umożliwia jego deterytorializację czy też destratyfikację: utratę posiadanej tożsamości, będącej efektem podwójnej artykulacji, i wkroczenie na drogę stawania-się-innym. Jest ona wewnętrzną zasadą twórczości urządzenia, umożliwiającą jego przekształcenia; jako taka jest więc bezpośrednio powiązana z tym, co w urządzeniu produktywnie. Produktywność urządzenia (obejmująca również zdolność do zachowania tożsamości) sprowadza się w istocie do zdolności wyzbycia się tej formy czy tożsamości, którą ono w danym momencie posiada. Deleuze i Guattari nie ujmują polityki jako neutralnego pojęcia odnoszącego się w takim samym stopniu do sprawowania władzy, związanego z prawomocnością lub skutecznością, i do krytyki istniejących instytucji czy emancypacji. Polityka to wyłanianie się nowych podmiotów, tworzenie nowych relacji społecznych, nowych połączeń między urządzeniami – możliwe tylko jako deterytorializacja istniejących już warstw, terytorializacji. Kategoria emancypacji stosuje się do niej tylko przy jednoczesnym zaznaczeniu, że nie możemy dysponować zewnętrznym kryterium w postaci rozumu i jego wyznaczników prawomocności¹¹, nadającym jej kierunek i umożliwiającym ocenę. Deterytorializacja jest tendencją danego urządzenia i pozostaje wobec niego immanentna, nawet jeśli oznacza jego rozmontowanie. Deleuze i Guattari podkreślają przy tym, że linie ujścia mają status ontologicznie prymarny w stosunku do pozostałych linii i uwarstwienia urządzenia.

Deleuze i Guattari wyróżniają w *Anty-Edypie* trzy maszyny społeczne: prymitywną maszynę terytorialną,

barbarzyńską maszynę despotyczną i wreszcie cywilizowaną maszynę kapitalistyczną¹². Podstawą każdej maszyny społecznej, zapewniającą jej jedność i spójność, jest *socius* – społeczne ciało bez organów, płaszczyzna immanencji, przestrzeń zapisu przepływów pragnienia. *Socius* jest (jako ciało bez organów, materia o zerowej intensywności) miarą antyprodukcji, tendencji do odrzucania form organizacji tworzących porządek społeczny. Jak stwierdzają autorzy *Anty-Edypa*, istnieje wprawdzie tylko jeden typ produkcji: produkcja realnego¹³ – jednak produkcja ta może posiadać różne, wyższe lub niższe, stopnie intensywności. Wśród nich zaś status szczególnie ma stopień zero, będący podstawą, warunkiem zaistnienia procesu produkcji jako takiego. Konstytuuje bowiem jego przestrzeń, podłoże, czy też, jak określają to Deleuze i Guattari, ciało (w rozpatrywanym przypadku produkcji wielkich maszyn społecznych – maszyny terytorialnej, despotycznej i kapitalistycznej – będące odpowiednio ciałem Ziemi, ciałem

To, co określa się jako modernizację lub oświecenie – uwolnienie człowieka i rozumu z więzów tradycji i religii – to nic innego jak aspekt kapitalistycznej przemiany, charakteryzowanej przez dekodowanie

despoty i ciałem kapitału¹⁴). Stopień zero produkcji, ciało bez organów czy też *socius* pełni więc funkcję analogiczną do funkcji materii pierwszej w systemach hylemorficznych; odróżnia go od niej fakt, że nie jest jakościowo różny od produkcji o wyższych stopniach intensywności, którym dostarcza przestrzeni lub podłoża. Produkcja daje następnie początek maszynom pragnienia, które wyłaniają z siebie różnorodne formy organizacji – „organy”, urządzenia i maszyny. Powstaje w ten sposób pozór konfliktu między produkcją (maszynami pragnienia jako czynnikami organizacji) i antyprodukcją (ciałem bez organów); w rzeczywistości jednak antyprodukcja nie jest zasadą przeciwstawną produkcji, ale tylko najniższym stopniem intensywności pragnienia-produkcji, niezbędnym do jego istnienia. Działanie każdej maszyny społecznej wymaga swego rodzaju ambi-

walentnej równowagi między „wpływami” produkcji i antyprodukcji: formy organizacji dążą do odepchnięcia własnego podłoża, od którego zależą, ono zaś z kolei przejawia tendencję do wymazywania, rozpuszczania organów/form organizacji, które z siebie wyłoniło. Pozorna stabilizacja jest więc w istocie nieustannym, przenikającym każdą maszynę społeczną napięciem.

Stosunki społeczne organizowane są przez dwa typy relacji – alians i filiację. Filiacja odpowiada za relacje „pionowe”: odziedziczone lub zdobyte zasoby materialne i symboliczne, do których w społeczeństwach pierwotnych zaliczają się przede wszystkim więzy krwi; odpowiadają one za to, co w danej maszynie stałe, jej równowagę. Alians natomiast konstytuują powiązania poziome, polityczne sojusze, destabilizujące i przemieszczające powiązania filiacji; głównym środkiem ich nawiązywania jest zawieranie małżeństw.

Kapitalizm – cywilizowana maszyna kapitalistyczna, to, co inni teoretycy nazywają niekiedy nowoczesnością – jest tym, co dwie pozostałe maszyny starają się powstrzymać; jest granicą ich działania, którą muszą za wszelką cenę odepchnąć, ponieważ zagraża ich sposobom utrzymywania stabilnej relacji między produkcją i antyprodukcją. Cywilizowana maszyna kapitalistyczna jest horyzontem każdej maszyny społecznej. W pewnym sensie stanowi zatem ich konieczny element, sprawia wrażenie istotowego, źródłowego, nieustannie odpieranego zagrożenia. Dotyczy to jednak tylko maszyny kapitalistycznej jako wirtualnego pojęcia¹⁵. Do wyłonienia się kapitalizmu jako maszyny konkretnej, społecznego systemu, dochodzi jednak skutek całkowicie przygodnego spotkania dwóch uwolnionych od kodu przepływów produkcji: zdekodowanych przepływów produkcji w formie pieniądza-kapitału i zdekodowanych przepływów pracy w formie „wolnego robotnika”¹⁶.

Wyjątkowość kapitalizmu polega na tym, że jest on jedynym systemem działającym w oparciu o deterytorializację; odróżnia go to od pozostałych maszyn, w których deterytorializacja jest przygodna i podporządkowana. *Socius* tej maszyny to kapitał; jego wyjątkowość polega na fakcie, że czyni on antyprodukcję produktywną. To, co określa się jako modernizację lub

oświecenie – uwolnienie człowieka i rozumu z więzów tradycji i religii – to nic innego jak aspekt kapitalistycznej przemiany, charakteryzowanej przez dekodowanie. Rzeczywiście, w kapitalizmie „wszystko, co stałe, rozpływa się w powietrzu”¹⁷ – ale tylko pod pewnymi warunkami i do pewnego stopnia.

Deleuze i Guattari nie są piewcami ani modernizacji, ani kapitalizmu – zwracają uwagę na to, że kapitalizm nie jest wyłącznie deterytorializacją, uwolnieniem maszyn pragnienia. Równie ważne dla jego zrozumienia jest to, że przywraca on do życia (czy raczej wyposaża w sztuczne pseudo-życie) archaizmy – terytorialne kody, despotyczną suwerenność, religię i autorytet. Kapitalizm jest systemem synkretycznym – może zawierać dowolną ilość elementów pozostałych maszyn. Funkcjonują one jednak w kapitalizmie w zupełnie inny sposób niż w swoich wyjściowych kontekstach. Po pierwsze, nie są już kodami, ale raczej pseudo-kodami. Kapitalizm nie potrzebuje kodu jako całościowego systemu – bardziej użyteczne są dla niego fragmenty, wyrwane z terytorialnego czy despotycznego kontekstu i włączone w logikę systemu rynkowego. Po drugie, konsekwencją tej fragmentaryzacji jest to, że pełnią one odmienną funkcję: zostają zredukowane do funkcjonalnych elementów systemu kapitalistycznego, służąc jego wdrażaniu czy odtwarzaniu w kluczowych sferach produkcji społecznej. Najważniejszymi z tych funkcjonalnych pseudo-kodów są prawo, państwo i rodzina. System kapitalistyczny nie potrafi się obyć bez mechanizmów suwerennej reprezentacji w postaci norm prawnych i instytucji, zarówno państwowych, jak i międzynarodowych. Utrwalają one, pod pozorem regulacji produkcji i wymiany handlowej, stosunki władzy; zapewniają, że kapitalistyczna deterytorializacja oznacza zachowanie relacji nierówności w obrębie światowej gospodarki.

Złudzenie neutralności prawa i instytucji międzynarodowych pomaga, jak zauważają Deleuze i Guattari, powołując się na Samira Amina, utrwalić globalny podział pracy¹⁸. Jednocześnie mamy do czynienia z geopolitycznymi gramami państw narodowych: podczas gdy państwa dominujące wprowadzają monopole i ograniczenia chroniące ich interesy gospodarcze, państwa podporządkowane skazane są na wolny rynek i deregulację. Deleuze i Guattari nie mogli oczywiście, pisząc *Anty-Edypa*, przewidzieć niesławnych neoliberalnych

programów dostosowania strukturalnego dla krajów byłego Trzeciego Świata; jednak obecny w *Tysiącu Plateau* nacisk na to, że deterytorializacja nie wystarczy, by nas ocalić, oraz na niebezpieczeństwa mikrofaszizmu czy wpadnięcia linii ujścia w czarne dziury, może być po części konsekwencją neoliberalnego zwrotu w polityce, ekonomii i dostrzeżeniu przez obu teoretyków, że kapitalistyczna deterytorializacja w praktyce jest zawsze jednostronna.

Istotą kapitalizmu jest wprawdzie rozpętana moc deterytorializacji; jednak trzeba pamiętać, że nie jest ona w stanie funkcjonować bez hamulców – zachowywanych elementów pozostałych maszyn, rezydualnych, sfunkcjonalizowanych terytoriów (pseudo-kodów). Co więcej, kapitalistyczna reterytorializacja odejmuje nie tylko te archaizmy, ale także specyficzną dla maszyny kapitalistycznej postać organizacji – aksjomatykę. Aksjomat (w przeciwieństwie do kodu, który jest jakościowy) nie wymaga definicji swoich terminów składowych. Aksjomaty można aplikować do dowolnych przedmiotów i sfer; kapitalistyczna aksjomatyka podporządkowuje wszystko ogólnemu ekwiwalentowi, jakim jest pieniądz¹⁹.

Pod postacią „społeczeństwa kontroli” Deleuze opisał typ władzy korespondujący z tą wersją kapitalistycznej aksjomatyki, którą znamy dzisiaj: kapitalizmem neoliberalnym, postfordowskim²⁰. Przedstawił go wprawdzie jak uzupełnienie projektu Foucaulta interpretowanego w sposób linearny – społeczeństwo kontroli miałyby stanowić spójny zespół technik władzy, diagram zastępujący panoptyczny i segmentarny diagram społeczeństwa dyscyplinarnego. Jednocześnie powstałe w 1990 roku *Postscriptum o społeczeństwach kontroli* można czytać jako próbę dopełnienia Foucaultowskich analiz dyskursu neoliberalnego z seminariów *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja i Narodziny biopolityki*²¹ za pomocą odpowiedniej dla nich maszyny abstrakcyjnej, diagramu władzy (neo)liberalnej.

Podczas gdy władza dyscyplinarna wytwarza segmentarne, nieciągłe i analogiczne względem siebie przestrzenie zamknięcia (fabrykę, więzienie, szkołę), kontrola sprawowana jest w przestrzeni otwartej, w sposób ciągły, zmienny i elastyczny: aparaty kontroli to powiązane ze sobą ośrodki wariacji, modulacji. Modelem władzy dyscyplinarnej była fabryka-więzienie, zorientowana na

produkcję; kontrola jest natomiast zorganizowana według modelu „biznesowego” – firmy czy też przedsiębiorstwa:

W społeczeństwach kontroli miejsce fabryki zajmuje [...] przedsiębiorstwo, ono zaś nie jest ciałem, lecz substancją lotną. Niewątpliwie już w fabryce istniał system premii, ale dopiero przedsiębiorstwo dąży do narzucenia systemu modulacji wszystkich pensji, do stanu permanentnej metastabilności przez zupełnie komiczne wyzwania, konkursy i negocjacje²².

Podmiot wytwarzany przez władzę dyscyplinarną był jednocześnie zindywidualizowany i umasowiony; podmiot wytwarzany w społeczeństwie kontroli to już nie indywidualium, lecz *dywiduum*, łączące prywatność i jednostkowość z elastycznością, wewnętrznym zróżnicowaniem, możliwością przystosowywania się do różnych sytuacji i wymogów: „przedsiębiorstwo stale wprowadza, w imię zdrowego współzawodnictwa, czynnik niezbędnej rywalizacji, doskonałą motywację, która rodzi konflikt między jednostkami i przenika do wnętrza każdej z nich, również tam dokonując podziałów”²³.

Tak jak panoptyczny model więzienia dostarczał paradygmatu wszystkim przestrzeniom zamknięcia, tak model przedsiębiorstwa, ze swoim ukierunkowaniem na wymianę rynkową oraz standardami jakości i ciągłego doskonalenia, staje się w społeczeństwach kontroli paradygmatem dla wszystkich instytucji społecznych: „tak jak przedsiębiorstwo zastępuje fabrykę, permanentne kształcenie zaczyna stopniowo wypierać szkołę, a ciągła kontrola – egzamin. Jest to najprostszy sposób, by podporządkować szkołę przedsiębiorstwu”²⁴.

Głównym problemem w obliczu tej zmiany paradygmatu władzy jest, jak podkreśla Deleuze, wynalezienie nowych skutecznych form walki. Pozór wyzwolenia, jaki stwarzają techniki kontroli, wymaga strategii innych niż te stosowane w walce z władzą dyscyplinarną,

polegające na destabilizacji segmentarnych podziałów i otwieraniu przestrzeni zamknięcia; jest też wątpliwe, czy instytucje negocjujące z władzą dyscyplinarną w obrębie fordowskiego państwa dobrobytu, takie jak na przykład związki zawodowe, mogą stanowić miejsce wytwarzania się tych nowych form walki²⁵. Zdaniem Eugene’a Hollanda przejście od społeczeństwa dyscyplinarnego do społeczeństwa kontroli to zmiana ilościowa, polegająca na zwiększeniu proporcji ruchów deterytoralizujących w stosunku do reterytorializacji – tym samym zaś zbliżenie się do jego granicy absolutnej – bieguna schizofrenii. W przełożeniu na słownik społeczno-ekonomiczny oznacza to tendencję rozwoju prowadzącą do wyłonienia się prawdziwie wolnego światowego rynku, pozbawionego systemu reterytorializujących monopolii²⁶. Główną słabością teoretyczną tej interpretacji jest fakt, że Holland nie bierze w ogóle pod uwagę aksjomatyki jako nieodłącznego elementu kapitalizmu. Nawet jeśli zmniejsza się ilość pseudo-kodów²⁷, oznacza to, że spełniana przez nie funkcja odtwarzania relacji władzy jest teraz pełniona przez aksjomatykę: upowszechnianie się modelu przedsiębiorstwa można, wzorem Foucaulta, opisać również jako forsowanie modelu rynkowego, do którego neoliberalny kapitalizm usiłuje dostosować całą rzeczywistość²⁸.

Maszyna kapitalistyczna nie musi odpychać granicy, którą stanowi antyprodukcja, ponieważ zdołała przekształcić ją w siłę produktywną; wszystkie przeszkody stojące na drodze produkcji kapitalistycznej stają się paradoksalnie bodźcem do dalszej jej intensyfikacji. Teza Marksa o konieczności spadku stopy zysku nie jest w zasadzie błędna, ale tendencja ta nie musi prowadzić do upadku systemu kapitalistycznego²⁹: byłoby tak, gdyby kapitalizm nie był zdolny do innowacji organizacyjnych, zarazem ekonomicznych i politycznych, takich jak powstanie państwa opiekuńczego, skutkujące poprawą poziomu życia klasy robotniczej, czy przejście do post-fordowskiego reżimu produkcji, czyniącego pracę mobilną

i elastyczną (czytaj: mniej stabilną), a tym samym pozbawiającego siłę roboczą materialnego bezpieczeństwa i zmuszającego ją do ciągłej mobilizacji.

Tak jak panoptyczny model więzienia dostarczał paradygmatu wszystkim przestrzeniom zamknięcia, tak model przedsiębiorstwa, ze swoim ukierunkowaniem na wymianę rynkową oraz standardami jakości i ciągłego doskonalenia, staje się w społeczeństwach kontroli paradygmatem dla wszystkich instytucji społecznych

Kryzysy są dla kapitalizmu normą; zmuszają go do wewnętrznej zmiany paradygmatu, ale nie zagrażają systemowi jako całości.

Aby kapitalizm mógł przetrwać, deterytorializacja musi pozostać deterytorializacją względną: deterytorializacja absolutna jest immanentną granicą, którą ta maszyna społeczna musi odpychać, żeby funkcjonować. Potraktowanie serio ideologicznych wezwań do deregulacji i powierzenia się wolnemu rynkowi oznaczałoby jego koniec. Dobrą ilustracją tezy, że kapitalizm polega na selektywnej i jednostronnej deregulacji stanowi to, co działo się podczas kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 2007 roku: USA i kilka państw europejskich przeznaczyło ogromne sumy z budżetu, żeby ratować banki, co zostało przedstawione jako działanie w imię dobra wspólnego³⁰.

Filiacja i alians przybierają w kapitalizmie postać dwóch rodzajów kapitału i pieniądza: kapitału stałego (pieniądz jako środek inwestycji, co obejmuje także spekulacje finansowe) i kapitału zmiennego (pieniądz jako płaca dla siły roboczej). Podstawowym i kluczowym dla funkcjonowania kapitalizmu oszustwem jest przedstawianie tych dwóch typów pieniądza jako jednego typu. Chodzi tutaj nie tyle o ideologiczne złudzenie, co o mechanizm instytucjonalny: za ujednocianie pieniądza-płacy i pieniądza-inwestycji odpowiadają przede wszystkim banki³¹. Efekt tej manipulacji jest jak najbardziej realny. Produkcja i reprodukcja zostają ujęte na jednej płaszczyźnie i funkcjonują odtąd jako jednolity kapitał. Różnica między pracownikiem najemnym a posiadaczem kapitału zostaje zatarta. Odpowiedzialne za to przekształcenia są zarazem dyskursywne i ekonomiczne: wszystko, łącznie z bioróżnorodnością i cechami charakteru, staje się kapitałem, a uprzywilejowanie ekonomiczne przestaje zależeć od własności środków produkcji. Reprodukcja siły roboczej może być ujmowana jako „inwestycja w siebie”; jednocześnie struktura nowoczesnych korporacji, wprowadzająca rozdział między właścicielami (udziałowcami) i kadrami zarządzającymi, sprawia, że osoby mające status pracowników najemnych stają się wyzyskiwaczami.

Dlatego Deleuze i Guattari mogą stwierdzić, że w kapitalizmie istnieje tylko jedna klasa – burżuazja. Klasę określa bowiem według nich nie tyle produkcja,

co kapitał; wszyscy pracownicy mogą być ujmowani tylko jako część kapitału. Dlatego nie można opierać polityki antykapitalistycznej na pracy, wywodzić możliwości emancypacji proletariatu z jego roli w procesie produkcji (w wąskim, ekonomicznym sensie). Deleuze i Guattari czerpią tu z dokonań włoskiego marksizmu autonomistycznego, zwłaszcza z tekstów Maria Trontiego, który podkreślał, że koniecznym warunkiem emancypacji proletariatu jest odmowa pracy³². Rewolucyjny potencjał niesie ze sobą to, co autorzy *Anty-Edypa* określają jako poza-klasę [*hors-classe*]: podmiot nie pozwalający się zidentyfikować poprzez miejsce zajmowane w aktualnym porządku. Nie sposób z góry określić, na podstawie warunków życia czy wyzysku, jakiemu podlegają, która z grup społecznych posiada największy potencjał polityczny. Podmiot polityki musi zostać skonstruowany w procesie stawania-się-rewolucyjnym.

Stawanie się, któremu podlegają tak jednostki, jak grupy, to podążenie za linią ujścia danego urządzenia, porzucenie kodów i terytoriów tworzących dotychczasową tożsamość. Stanowi ono eksperyment bardziej radykalny od eksperymentu naukowego: proces pozbawiony wytyczonego uprzednio celu, o niewiadomym przebiegu i punkcie dojścia. Polityka jako stawanie się jest więc eksperymentem, tworzeniem czegoś nowego.

Podmiot polityczny nie definiuje się zatem poprzez swoje obiektywne warunki ekonomiczne, jego podstawą nie może być jednak również czysto polityczna determinacja: podmiot polityczny nie jest ludem. Jak stwierdza Deleuze, „lud już albo jeszcze nie istnieje... ludu brakuje”³³. Polityczna reprezentacja, zarówno liberalno-demokratyczna, zakładająca zapośredniczenie mechanizmu przedstawicielskiego, jak demokratyczno-republikańska, odwołująca się do niepodzielnej jedności ludu, stanowi reterytorializację i nie może być podstawą rewolucyjnego stawania się³⁴. Podmiot nie jest zatem ani klasą, ani ludem, nie określa się na podstawie pracy czy cech uznawanych tradycyjnie za warunki politycznego uczestnictwa, takich jak rozumność czy posługiwanie się językiem³⁵. Oba te typy określeń mają dla Deleuze’a i Guattariego charakter większościowy. Punktem wyjścia jest zawsze sytuacja podporządkowania, ucisku: wydotkanie się z niej jest możliwe dzięki stawaniu-się-mniejszościowym. Czy oznacza to, że miejscem emancypacji

współczesnych społeczeństw są te grupy, które nazywa się „mniejszościami”: kobiety, ludzie ras nie-białych, homoseksualiści? W pewnym sensie tak; jednak deleuzo-guattariańskie rozumienie tego, co mniejszościowe, stanowi przeciwieństwo polityki tożsamości.

Rozróżnienie większościowości i mniejszościowości nie ma nic wspólnego z liczebnością danych grup, ma natomiast wiele wspólnego ze światową dystrybucją władzy; staje się to oczywiste, jeśli uświadomimy sobie, że większość światowej populacji to ludzie odbiegający

swojej pozycji względem większościowego standardu (tym samym prawdziwa przyczyna ich ucisku pozostaje niewidoczna), przekształcają się w statyczne „mniejszości”, których polityczne zadanie polega na wytworzeniu i podtrzymywaniu własnej tożsamości i na dążeniu do zdobycia jak największego kawałka politycznego tortu (reprezentacji w sferze publicznej).

Stawanie-się-mniejszościowym nie polega na tworzeniu własnej tożsamości, kultury, podmiotowości, ani też na konstytuowaniu grupy interesu, zgłaszającej roszczenia

wobec – i na warunkach – dominującego porządku. Przede wszystkim nie jest ono przygodą tylko jednego podmiotu; rozgrywa się zawsze pomiędzy dwoma elementami, zakłada istnienie dwóch terminów, większego i mniejszego. Ich spotkanie i wkroczenie na drogę stawania się autorzy *Kapitalizmu i schizofrenii* określają jako wzajemne zarażenie na poziomie tego, co maszynowe lub molekularne: przejmowanie afektów, gestów, osobliwości³⁶. Wskutek tego oba terminy przekształcają się, zostają wytracone z normalnego trybu funkcjonowania; nie oznacza to jednak, że stawanie się jest wspólne, czy że prowadzi do wyłonienia się nowej jakości, obejmującej oba terminy. Stawanie się jest wprawdzie podwójne, ale asymetryczne: między elementami nie ma wzajemności czy komunikacji innej niż molekularna, proces oznacza dla nich coś innego: każdy z terminów staje się czymś innym niż drugi termin. Deleuze i Guattari kładą przede wszystkim nacisk na mutację, której ulega termin większy (kultura dominująca, standardowy podmiot): mutację języka angielskiego pod wpływem użytku, jaki robią z niego mniejszości i narody skolonizowane (Black English, jidysz) czy mutację kultury europejskiej w dawnych koloniach³⁷. Podkreśla to fakt, że stawanie-się-mniejszościowym przekształca całe pole społeczne, w którym ma miejsce. Poświęcenie niemal całej uwagi terminowi większemu sprawia jednak, że termin mniejszy wydaje się niekiedy pełnić wyłącznie funkcję środka, dzięki któremu termin większy może stać-się-innym³⁸. Nie dyskwalifikuje to tego pojęcia jako kategorii przydatnej dla polityki

Człowiek” nigdy nie był, i wciąż nie jest, terminem neutralnym: odniesienie tego pojęcia jest zawsze związane z transcendentnym standardem łączącym władzę ekonomiczną i polityczną, prawomocność i symboliczny prestiż; uniwersalny człowiek jest mężczyzną, jednostką ekonomicznie niezależną, człowiekiem Zachodu

w jakiś sposób, z racji płci, rasy czy statusu materialnego od standardu definiującego to, co uchodzi za uniwersalne człowieczeństwo. „Człowiek” nigdy nie był, i wciąż nie jest, terminem neutralnym: odniesienie tego pojęcia jest zawsze związane z transcendentnym standardem łączącym władzę ekonomiczną i polityczną, prawomocność i symboliczny prestiż; uniwersalny człowiek jest mężczyzną, jednostką ekonomicznie niezależną, człowiekiem Zachodu. Większościowość tak pojmowana nie jest zbiorem kulturowych uprzedzeń, ale spójnym systemem dominacji. Większościowy standard konstruuje następnie wokół siebie hierarchiczną strukturę; posługuje się przy tym zwykle jedną z dwóch strategii (albo oboma naraz): strategią kontinuum, określającą to, co od niego odbiega, jako „nie dość ludzkie”, bądź też strategią partykularyzacji: wytwarzania za pomocą dychotomii uniwersalne-partykularne poszczególnych grup interesów, skazanych na (zawsze bezskuteczną) walkę o uznanie, czyli nadanie im statusu tego, co uniwersalne. Środkiem tej walki o uznanie w ramach paradygmatu większościowego jest polityka tożsamości: grupy podporządkowane rozpatrywane są w izolacji od

larnie: przejmowanie afektów, gestów, osobliwości³⁶. Wskutek tego oba terminy przekształcają się, zostają wytracone z normalnego trybu funkcjonowania; nie oznacza to jednak, że stawanie się jest wspólne, czy że prowadzi do wyłonienia się nowej jakości, obejmującej oba terminy. Stawanie się jest wprawdzie podwójne, ale asymetryczne: między elementami nie ma wzajemności czy komunikacji innej niż molekularna, proces oznacza dla nich coś innego: każdy z terminów staje się czymś innym niż drugi termin. Deleuze i Guattari kładą przede wszystkim nacisk na mutację, której ulega termin większy (kultura dominująca, standardowy podmiot): mutację języka angielskiego pod wpływem użytku, jaki robią z niego mniejszości i narody skolonizowane (Black English, jidysz) czy mutację kultury europejskiej w dawnych koloniach³⁷. Podkreśla to fakt, że stawanie-się-mniejszościowym przekształca całe pole społeczne, w którym ma miejsce. Poświęcenie niemal całej uwagi terminowi większemu sprawia jednak, że termin mniejszy wydaje się niekiedy pełnić wyłącznie funkcję środka, dzięki któremu termin większy może stać-się-innym³⁸. Nie dyskwalifikuje to tego pojęcia jako kategorii przydatnej dla polityki

emancypacyjnej; wskazuje tylko na konieczność zmiany perspektywy i skupienia się na terminie mniejszym. Perspektywa samych autorów *Kapitalizmu i schizofrenii* pozostaje bowiem jednostronna i ogranicza polityczny potencjał stawania się. Uniemożliwia przede wszystkim ukazanie istotowego związku między stawaniem-się-mniejszościowym a wymiarem immanentnej uniwersalności, powstającym w toku stawania się: wytwarzaniem tego, co powszechne lub wspólne, stawaniem-się-wszystkimi [*devenir-tout-le-monde*].

Stawanie się jest wytwarzaniem ludu jako tego, co nigdy nie poprzedza procesu emancypacji; równie dobrze można by jednak mówić o wytwarzaniu narodu, rasy lub płci. Kategorie te nie są bowiem z definicji esencjalistyczne i nie zawsze służą interesom konserwatywnym. Jak twierdzą Deleuze i Guattari, istnieją tylko rasy nie-białe, skolonizowane, podrzędne³⁹; „rasa biała” jest kategorią nienacechowaną, miernikiem, do którego porównuje się pozostałe rasy. Wykorzystanie tej kategorii w celach emancypacyjnych (czego przykładem jest teoria *négritude* Aimé Césaire’a czy ruch emancypacyjny Afroamerykanów⁴⁰) destabilizuje hierarchiczny porządek. Z kolei ilustracją wykorzystania kategorii narodu może być użycie nacjonalizmu w walkach emancypacyjnych narodów skolonizowanych; podobnie część nurtów drugiej fali feminizmu dążyła (zwykle z powodzeniem) do nadania emancypacyjnego charakteru specyfice kobiecości⁴¹.

Autorzy *Kapitalizmu i schizofrenii* są oczywiście świadomi, że kategorie te mogą jednak równie dobrze służyć dyskryminacji i podtrzymywaniu istniejącej hierarchii. Dlatego rozróżniają dwa wymiary polityki:

molarny – wymiar celów i środków oraz wykorzystywanych znaczących (takich jak kobiecość, rasa czarna czy naród algierski) i molekularny czy też mikropolityczny – wymiar sił i intensywności warunkujących użycie znaczących, sprawiających, że stają się one przedmiotami (lub podmiotami) procesu deterytorializacji. Mówienie o mikropolityce jest trochę mylące, ponieważ nie chodzi tu (podobnie jak w przypadku rozróżnienia większościowe-mniejszościowe) o skalę rozpatrywanego wymiaru, ale o typ jego organizacji – zbiór przesunięć sterujących (choć bez założenia intencjonalności czy celowości) przekształceniami molarnych kategorii. Istnienie molekularnej dynamiki jest koniecznym warunkiem sukcesu polityki molarnej. Deleuze i Guattari nie dyskwalifikują z góry polityki pojmowanej jako „długi marsz przez instytucje”, podkreślają jednak, że wymiar instytucjonalny jest tylko epifenomenem zmian, które dokonują się na innym poziomie.

Kapitalizm i schizofrenia sytuuje źródło podmiotu politycznego w produkcji, nie pojmuje jej jednak w wąsko ekonomicznym sensie (co stanowi ograniczenie wspólne marksizmowi i ekonomii klasycznej); stwarza więc warunki do rozszerzenia kategorii tego, co ekonomiczne – wykorzystają je Hardt i Negri, łącząc pojęcie produktywnego życia z pojęciem produkcji w sensie Marksowskim. Co więcej, produkcja nie jest też przez Deleuze’a i Guattariego rozumiana esencjalistycznie, jako zasada transcendująca istniejące uwarunkowania społeczne i stosunki władzy – urządzenia. Przeciwnie, są one koniecznym punktem wyjścia zarówno analizy, jak i praktyki politycznej; tym, co produktywne, są linie ujścia poszczególnych urządzeń.

1 Niniejszy tekst stanowi część większego projektu, *Pragnienie-produkcja i żywa praca*, porównującego koncepcje biopolityki zawarte w *Kapitalizmie i schizofrenii* Deleuze'a i Guattariego oraz w „trylogii Imperium” (*Imperium, Multitude, Commonwealth*) Hardta i Negriego; część druga, poświęcona Negriemu i Hardtowi, ukaże się w następnym numerze „Praktyki Teoretycznej”.

2 G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus: Capitalism and Schizophrenia*, tłum. R. Hurley, M. Seem, H. R. Lane, London-New York 2008; tychże, *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*, tłum. B. Massumi, London-New York 2008.

3 M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, tłum. A. Kolbaniuk, S. Ślusarski, Warszawa 2005; *Multitude: War and Democracy in the Age of Empire*, London 2004; tychże, *Commonwealth*, Cambridge MA 2009.

4 Deleuze i Guattari dali początek nurtowi biopolityki afirmatywnej, w którym mieszczą się też Hardt i Negri, obok np. Rosi Braidotti. Zob. R. Braidotti, *Biowładza i nekropolityka: refleksje na temat etyki trwałości (zarys nowych badań)*, tłum. E. Charkiewicz, „eurozine springerin” 2007, nr 2. Tekst dostępny na stronie: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0045braidotti.pdf> [data dostępu: 1.05.2010].

5 Zob. A. Welchman, *Machinic Thinking*, [w:] *Deleuze and Philosophy: the Difference Engineer*, red. K. Ansell Pearson, New York-London 1997.

6 Zob. K. Ansell Pearson, *Viroid Life: On Machines, Technics and Evolution*, [w:] *Deleuze and Philosophy...*; teoria Deleuze'a jest także uważana za szczególnie przydatne narzędzie dla *queer theory*, zob. K. Millett, *A Thousand Queer Plateaus: Deleuze's 'Imperceptibility' as a Liberated Mapping of Desire*, „rhizomes” 2005, No. 11, Fall; H. Berressem, *n-1 sexes*, „rhizomes” 2005/2006, No. 11-12; J. J. Cohen, T. R. Ramlow, *Pink Vectors of Deleuze: Queer Theory and Inhumanism*, „rhizomes” 2005/2006, No. 11-12.

7 G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus...*, s. 32.

8 Tamże, s. 31.

9 G. Deleuze, *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] tegoż, *Negocjacje*, tłum. M. Herer, Wrocław 2007, s. 183.

10 Molarne' i 'molekularne' nie są określeniami odnoszącymi się do skali zjawisk, ale do typu ich kompozycji: kompozycja molarna operuje poprzez opozycje binarne i reprezentację, kompozycja molekularna natomiast poprzez generowanie różnic stopnia intensywności.

11 Kryterium takie zakładali np. badacze szkoły frankfurckiej, uznający, że krytykę „błędów i wypaczeń” rozumu można przeprowadzić tylko na podstawie i za pomocą rozumu.

12 Nie stanowią one kategorii historycznych: nie są to stadia następujące po sobie w czasie, ale kategorie analityczne,

pozwalające opisać konkretną formację społeczną. Dlatego nie należy stosować do nich kryterium empirycznej adekwatności. Krytyka odwołująca się do empirii („prawdziwe społeczeństwa pierwotne takie nie są”, „istnieje wiele różnorodnych modeli władzy państwowej”) jest nieporozumieniem. Deleuze i Guattari nie tyle bazują na koncepcjach antropologicznych, historycznych, socjologicznych, co wykorzystują je, tworząc pojęcia filozoficzne.

13 G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus...*, s. 35.

14 Tamże, s. 11.

15 Wymiar wirtualny danego konkretnego bytu to jego produktywna struktura lub zespół warunków możliwości (zob. M. Herer, *Gilles Deleuze: struktury – maszyny – kreacje*, Kraków 2006). Spojrzenie na kapitalizm – przygodny empiryczny twór – od strony jego wirtualności oznacza rozpatrywanie go w kontekście idealnego, retrospektywnego następowania po sobie maszyn społecznych, z których każda stanowi próbę rozwiązania podstawowego problemu, jakim jest napięcie między dążeniem *socius* do odrzucenia „społecznych organów”, czyli deterytorializacji, i dążeniem organów do pozostania na miejscu i utwierdzania się (reterytorializacji).

16 G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus...*, s. 36.

17 Tak Marcin Szuster przełożył tytuł książki Marshalla Bermana, będący cytatem z *Manifestu komunistycznego*, który w polskim przekładzie brzmi: *Wszystko, co stanowe i zakrzepłe, znika* (K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, Warszawa 1976, s. 31). Zarówno sama książka, jak i poprzedzający ją wstęp Agaty Bielick-Robson uwidaczniają różnicę między stanowiskami określającymi źródło przemian ostatnich trzystu lat jako „nowoczesność” i stanowiskami określającymi ją jako „kapitalizm”: pierwsze przedstawiają nowoczesność jako moc permanentnej transgresji społecznej, ekonomicznej i kulturowej, drugie zwracają uwagę na fakt ukierunkowania i wybiórczości tej transgresji i towarzyszącym jej relacjom władzy (M. Berman, „*Wszystko, co stałe, rozpływa się w powietrzu*”: *rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, tłum. M. Szuster, Kraków 2006).

18 Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus...*, s. 251-252.

19 Tamże, s. 260-274.

20 Zob. H. Ren, *Modes of Governance in Neo-Liberal Capitalism: an Introduction*, „rhizomes” 2005, No. 10.

21 M. Foucault, *The Birth of Biopolitics*, tłum. G. Burchell, New York 2008; tegoż, *Security, Territory, Population*, tłum. G. Burchell, New York 2007.

22 G. Deleuze, *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] tegoż, *Negocjacje*, tłum. M. Herer, Wrocław 2007, s. 184-185.

- 23 Tamże, s. 185.
- 24 Tamże.
- 25 Tamże, s. 188.
- 26 Zob. E. Holland, *Nomad Citizenship and Global Democracy*, [w:] *Deleuze and the Social*, red. M. Fuglsang, Edinburgh 2006, s.191-206; E. Holland, *From Schizophrenia to Social Control*, [w:] *Deleuze and Guattari: New Mappings in Politics, Philosophy, and Culture*, red. E. Kaufman, K.J. Keller, Minneapolis 1998, s. 65-73.
- 27 Co wcale nie jest oczywiste, jeśli weźmiemy pod uwagę rolę państw narodowych i światopoglądów fundamentalistycznych w odtwarzaniu kapitalistycznych relacji władzy.
- 28 Zob. M. Foucault, *The Birth of Biopolitics...*, s. 239-245.
- 29 Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus...*, s. 248-250.
- 30 Zob. P. Artus, M.-P. Virard, *Wielki kryzys globalizacji*, tłum. L. Mazur, Warszawa 2008; A. Badiou, *Realne kryzysu*, tłum. N. Kowbasiuk, „Recykling Idei” 2009, nr 12. Tekst dostępny na stronie: http://recyklingidei.pl/badiou_realne_kryzysu [data dostępu: 1 maja 2010].
- 31 G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus...*, s. 249.
- 32 Zob. M. Tronti, *Strategy of Refusal*, przekład anonimowy. Tekst dostępny na stronie: <http://libcom.org/library/strategy-refusal-mario-tronti> [data dostępu: 19 marca 2010]; zob. N. Thoburn, *Deleuze, Marx and Politics...*, s. 103-105.
- 33 G. Deleuze, *Kino 2: obraz-czas*, tłum. J. Margański, Gdańsk 2008, s. 434.
- 34 N. Thoburn, *Deleuze, Marx and Politics...*, s. 8.
- 35 Kryteria te przyjmowane są zarówno przez myślicieli stawiających sobie za cel odnowienie klasycznej tradycji republikańskiej, takich jak Hannah Arendt, jak i niektórych teoretyków lewicowych (Jacques Rancière).
- 36 Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *A Thousand Plateaus...*, s. 257-261.
- 37 O mutacji/stawianiu się mniejszościową hiszpańskiej, chrześcijańskiej kultury w Ameryce Południowej zob. M. Kaup, „*The Future is Entirely Fabulous*”: *the Baroque Genealogy of Latin America's Modernity*, “Modern Language Quarterly” 2007, No. 2 (dziękuję Pawłowi Stachurze za zwrócenie mi uwagi na ten artykuł).
- 38 Koncepcja ta była z tego powodu niejednokrotnie poddawana krytyce jako pozbawiona realnego potencjału emancypacyjnego; jako przykład krytyki feministycznej zob. A. Jardine, *Woman in Limbo: Deleuze and His Br(others)*, “SubStance”, Vol. 13, No. 3-4 .
- 39 Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Anti-Oedipus...*, s. 418-419.
- 40 Ten przykład ilustruje jednak również groźną dwuznaczność użycia esencjalizmów: pojęcie *négritude* skrytykował już w 1976 roku Wole Soyinka za bezkrytyczne przejmowanie stereotypów rasowych (zob. E. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009, s. 256-257).
- 41 Za przykład mogą posłużyć teorie Luce Irigaray i Hélène Cixous.

Author: Joanna Bednarek

Title: *Life as a Power of Deterritorialization (Desiring-production and Living Labor I – Deleuze and Guattari)*

Summary: The aim of the essay is to present Deleuze and Guattari's concept of life as production as a promising – affirmative – perspective on biopolitics. It stresses directly social and political dimension of life conceived as production and focuses on the role of becoming-minoritarian as a mode of non-essentializing resistance to capitalist oppression.

Keywords: biopolitics – production – becoming – minoritarian – line of flight – Deleuze – Guattari

Joanna Bednarek – doktor filozofii; publikowała w „Krytyce Politycznej” i „Nowej Krytyce”. Obszar kompetencji i zainteresowań: na przecięciu poststrukturalizmu, feminizmu, teorii lewicowej i literatury.